

Stanisław Łempicki

Hetman Jan Zamoyski współpracownikiem Heidensteina

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 15/1/4, 287-304

1917

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

NOTATKI.

Hetman Jan Zamoyski współpracownikiem Heidensteina.

I.

Kto zna życiorys Zamoyskiego lub Heidensteina, ten wie, jak blizki stosunek łączył bohatera wojen moskiewskich, wielkiego hetmana - mecenasa, z jego zasłużonym biografem¹⁾ i autorem dwóch cennych dzieł historycznych²⁾.

Reinhold Heidenstein (1553—1620)³⁾ był kreaturą Zamoyskiego, naturalnie w najlepszym tego słowa znaczeniu. Kanclerz prawdopodobnie zwrócił uwagę na doskonale zapowiadający się talent młodego wychowanka zagranicznych akademii i jemu zawdzięczał, zdaje się, Heidenstein dostanie się w poczet sekretarzy królewskich⁴⁾; tutaj zdobył sobie wnet wybitne stanowisko, jako

¹⁾ Heidenstein napisał jedyną, jaką dzisiaj mamy, szczegółową, o źródłowej wartości, biografię Zamoyskiego tj. *De vita Ioannis Zamoi cii, Regni Poloniae Cancellarii et exercituum ducis supremi*, w trzech księgach. Wydał ją Adam Tytus hr. Działyński w *Collectanea vitam resque gestas Ioannis Zamoiscii... illustrantia*. Poznań 1861. Z tego to życiorysu Heidensteina wypisywał bez skrupułu i przywłaszczał sobie całe ustępy Bohomolec w swoim *Życiu Jana Zamoyskiego* (Warsz. 1775.) [zob. Batowski. *Hajdensztain i Bohomolec*. Lwów 1854]. Edycja poznańska Działyńskiego jest wprost fatalna, roi się od błędów, dlatego byłoby ze wszech miar pożądanem nowe wydanie tego dzieła, które — mimo że ma zakrój humanistycznego „speculum“, — posiada znaczną wartość historyczną. Wobec istnienia kilku zachowanych rękopisów, zadanie takie może być bardzo wdzięczne i bogate w plony. (Por. także Nehring Wł. *O historykach polskich XVI. w.* Część I. *O życiu i pismach Reinholda Heidensteina*. Poznań 1862. str. 32—33. [jedyna dotąd krytyczna praca o Heidensteinie]).

²⁾ a) *De bello Moscovitico commentariorum libri sex*. Crac. 1584. i b). *Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII*. (wydanie pośmiertne przez syna, Frankf. 1672.)

³⁾ Zob. W. Sobieski. »Czy Heidenstein był różnowiercą?« w studiach histor. „Król a Car«. Lwów 1912. str. 241, przyp. 1.

⁴⁾ Prof. Nehring op. cit. str. 2. uważa to za pewnik, na podstawie notatki w *Bibliografia critica Ciampi' ego* (l. 223.) Notatka ta jednak

wyśmienity znawca spraw pruskich, inflanckich i kurlandzkich, zdolny komisarz i pośrednik w tym kierunku, zasłużony zwłaszcza około korektury prawa pruskiego i ułożenia się stosunków polsko-pruskich.¹⁾

Ponadto był ulubionym sekretarzem samego kanclerza i należał do jego najzaufanych. Posługiwał się nim Zamoyski w najbardziej delikatnych i subtelnego rozumu wymagających misjach dyplomatycznych, przypuszczał go do najbardziej tajnych negocjacji.²⁾ Są także dowody towarzyskiej zażyłości między mecenasem, a jego oddanym klientem, zażyłości, niepozbowionej nawet cech serdecznej przyjaźni, naturalnie modyfikowanej różnicą wieku, dostojęstwa i zasług. Doniosłem echem tej przyjaźni jest sam *Żywot Zamoyskiego*, pióra Heidensteina. Wyłuszczywszy przyczyny, które skłoniły go do podjęcia tej pracy, tak odzywa się autor do syna zmarłego hetmana, Tomasza Zamoyskiego [w r. 1606]³⁾. „Ulegając powyższym względom, postanowiłem w tem króciutkiem dziełku skreślić jego życie, które, dzięki tyloletniemu obcowaniu, mnie z pewnością jest najlepiej znane“. Nazywa się też autor w tej dedykacji najżyczliwszym i najbardziej przywiązanym z „ojcowskich przyjaciół“ hetmańskiego syna.⁴⁾ Również w księdze III., wyciszając najbliższe otoczenie kanclerza, wymienia Heidenstein nazwisko swoje zaraz na drugim miejscu, po Janie Szczęsnym Herburcie, krewniaku Zamoyskiego, a obok nazwisk takich, jak Szymonowic, Piotr Ciekliński, Maciej Piskorzewski.⁵⁾

mówi tylko tyle, że „Heidenstein był sekretarzem Zamoyskiego“, ale nie powiada, kiedy to było, czy właśnie przed wstąpieniem do kancelarii królewskiej. Z przytoczonego przez Sobieskiego (ibid. Król a Car, str. 232) listu Jak. Bongarsa do Thuanusa o Heidensteinie wynikałoby, że ten był istotnie zrazu dworzaninem i sekretarzem kanclerza i tą drogą dopiero dostał się do kancelarii królewskiej. Wiadomości, w tym liście zawarte, nie zasługują jednakże na bezwzględne zaufanie. (Sobieski str. 234).

¹⁾ Nehring. op. cit. str. 3, 4 i 11—18. (O Heidensteinie traktuje także łacińska dyssertacja doktorska śp. Nehringa pt. *De Reinh. Heidensteinii scriptis historicis*. Posn. 1857, rozszerzona następnie w cytowanej pracy polskiej).

²⁾ Nehring str. 6—9 i Sobieskiego W. doskonały artykuł o Heidensteinie w W. Encyklopedyi Powsz. Ilustr. Tom. XXVII—XXVIII. Warsz. 1901, str. 572.

³⁾ *Collectanea vitam resque gestas J. Zam. illustrantia*. str. 2 nlb. (przedmowa).

⁴⁾ Tamże str. 2.

⁵⁾ *Collectanea* str. 139. Poeta Piotr Ciekliński, autor „Potrójnego z Plauta“, i ceniony w owych czasach poeta-panegirysta, Maciej Piskorzewski, obaj sekretarze królewscy, — należeli do blizkich powierników-

Nieinaczej określają ten stosunek i obcy. Np. Rudger zur Horst w dziele *Cancellarius* (1628) na str. 94. pisze: ¹⁾ „Tak jak Zamoyski sam był bardzo uczony, tak i wielką znajdował przyjemność w obcowaniu i w rozmowach z uczonymi mężami. Często więc przy hojnie zastawionym stole przyjmował Wojc. Baranowskiego, Piotra Tylickiego, podkanclerzego kor., i jego wiernych towarzyszy; zwykle zaś towarzyszyli mu (Zamoyskiemu): Dawid Hilchen ²⁾, sekretarz i notaryusz ziemski wendeński, Reinhold Heidenstein, Szymon Szymonowic, Dr. medycyny Rudger Lewel; z tymi czterema najpoufalej obcował (isti Zamoiscio erant familiarissimi), tym przy stole zwykle temat do dysputy podawał, i po długich dyskusjach i rozprawach za i przeciw, sam z wielką powagą decydował“. Jakby komentarzem i uzupełnieniem tych relacji są słowa prof. Nehringa, o dziełach Heidensteina wypowiedziane: ³⁾ „Czytając pisma Heidensteina, niepodobna nie dostrzedz, jak blizkim był Zamoyskiemu i znał nieomal każdy krok jego i bywał przypuszczany do tajemnic, bo mu Zamoyski odkrywał w zaufaniu i minionych rzeczy nieznanne powody i przyszłych spraw przedsięwzięcia. Uważał go za powiernika swego i w tem rozumieniu słusznie powiedzieć można, że historia Heidensteina nie bez inspiracji jest napisana“.

II.

Twórczość pisarska Heidensteina ześrodkowana jest dokoła potężnej, sugerującej postaci Zamoyskiego, jakby dokoła mocnego kośćca, a zarazem niecącego natchnienie ogniska. Rozpoczął (1583) skromnie od relacji o wspaniałym, prawdziwie renesansowym, obchodzie wesela Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną; ujął ją w stylowe ramy listu do księcia pruskiego, Jerzego Fryderyka ⁴⁾. Niebawem napisane *Komentarze o wojnie moskiewskiej* (1584), najudatniejsze dzieło Heidensteina, „miały być chlubnym

Zamoyskiego i pozostawali na szczególnych jego usługach. Wpływowo stanowisko Szymonowica względem kanclerza oddawna jest wszystkim znane.

¹⁾ Nehring str. 19.

²⁾ Hilchen, Infantczyk, poeta, prawnik, humanista, człowiek o tragicznych kolejach życia, przygarnięty i broniony przez hetmana (zob. Leliwa. *Dawid Hilchen*. Bibl. Warsz. 1880. t. I.) był tym, który ułatwiał Zamoyskiemu i nawiązywał dlań stosunki z uczonymi humanistami Niemiec, Holandyi, Belgii i prowincyi nadbałtyckich. Osobistość ogromnie rzutka i wielkiej kultury.

³⁾ Nehring, str. 19 i Sobieski. Encykl. I. c. str. 572.

⁴⁾ *De nuptiis Illustr. Ioannis de Zamoscio... ac Griseldis Bathoreae... Ad Illmum Principem Georgium Fridericum... R. H(eidensteinii) S(ecretarii) R(egii) Epistola*. Crac. Lazarus 1583.

pomnikiem chwały Batorego i Zamoyskiego¹⁾ Zamoyski jest też w nich obok króla, — głównym bohaterem. Podobnie ma się sprawa z *Dwunastu księgami historii polskiej*, pracą najobszerniejszą i najważniejszą, na której kartach postać Zamoyskiego znów wybija się wszędzie na plan pierwszy, skupiając na sobie bezsprzecznie uwagę czytelnika. Dodajmy jeszcze do tego: pięknie i z głębokim pietyzmem napisany *Żywot Zamoyskiego, oraz Kanclerza Heidensteinowego*²⁾ (1610), w którym to dziełku właśnie Zamoyski jest dla autora ideałem państwa tej godności.

Nasuwa się jednak pytanie, czy tylko taki związek, na jednostronnem uwielbieniu i jego konsekwencyach oparty, łączy pracę literacką Heidensteina z osobą genialnego męża stanu i opiekuna nauk.

Już na sejmie konwokacyjnym 1587 r. rozeszła się pogłoska, że Zamoyski był właściwie autorem „Komentarzy o wojnie moskiewskiej“ Heidensteina. Zaznaczano zaś z naciskiem, iż dzieło to na każdy sposób było i przez króla i przez kanclerza przeglądane i poprawiane³⁾.

Że król naprawdę zajmował się osobiście rewizją i rzeczową korektą „komentarzy“, — nie może ulegać wątpliwości. Pomijam fakt, że Heidenstein był przecież jakby oficjalnym historyografem królewskim dla spraw polskich,⁴⁾ jak współcześnie Jan Michał Brutus dla spraw siedmiogrodzko-węgierskich; pomijam okoliczność, zanotowaną w liście tegoż Brutusa do Kratona à Kraftheim (z 13. VIII. 1585), że Heidenstein, przybywszy do Krakowa dla (powtórnego) druku „komentarzy moskiewskich“, — „mieszka w zamku, w domu starościńskim obok królewskiego pałacu, aby była sposobność częstego widywania się⁵⁾“. Rozstrzygającym dowodem są tu słowa samego Zamoyskiego w głośnej odpowiedzi do senatu z r. 1587., w której zbijał wytaczane

¹⁾ Nehring, str. 28.

²⁾ *Cancellarius sive de dignitate et officio Cancellarii Regni Poloniae*, Brunsberga 1610.

³⁾ *Rerum Polonicarum ab excessu Stephani Regis ad Maximiliani Austriaci captivitate liber singularis* (autorem Brutus, czy K. Warszewicki?), wydał Seb. Ciampi, Florentiae 1827., str. 7—8. „Postulabant ii (Lithuani) more suo multa, et praeter Volhiniae, Podlachiaeque ac Livoniae restitutionem, Reinholdi Heidensteinii, publica totius conventus autoritate volebant, ut falsam aboleri historiam, cuius nonnulli ipsum Cancellarium opinabantur esse scriptorem; constat quidem certe et a Rege, et a Cancellario diligenter revisam et emendatam extitisse“. Zob. także Nehring, str. 6.

⁴⁾ Nehring op. cit. str. 54.

⁵⁾ *Bruti opera varia selecta*, Berolini 1698, strona ostatnia (por. Nehring str. 25).

przeciw sobie sejmowe „gravamina“. Pisze on tam, że pamiętniki Heidensteina „ku sławie narodu naszego napisane są i... nie z lekkomyślności jakiej, ale za wolą i rozkazaniem Jego Kr. Mości są wydane“, dodając następnie te słowa: „On je sam nie tylko rewidował, ale i poprawiał; jest egzemplarz u tego, co je pisał, z poprawianiem i pismem na wiele miejscy ręki własnej samego Jego Kr. M. Czemuż tedy to proskrybować mamy, a jeszcze nie uznawszy i rozsądku nie uczyniwszy...“¹⁾

Jakżeż przedstawia się natomiast kwestya autorstwa, czy współpracownictwa kanclerza? Na jakich poszlakach opierać się mogła wyżej wspomniana pogłoska, która gruchnęła na sejmie, zapewne w nienawistnem Zamoyskiem kole Zborowskich, czy wśród zwolenników urażonego przez Heidensteina Radziwiłła i Czarnkowskiego?²⁾

III.

Posądzanie hetmana o autorstwo dzieła historycznego, opisującego jego własne czyny i boje króla, któremu był tak blizki,— mogło mieć niezaprzeczenie pewne uzasadnienie w dotychczasowych zamiłowaniach i karyerze Zamoyskiego.³⁾ Wszakże z archiwisty-antykwarjusza wyrósł on na popularnego polityka i senatora⁴⁾. Wielu z pewnością pamiętało jeszcze, że Zamoyski, autor dzieła *De Senatu Romano*, rozpoczął swój zawód publiczny od uporządkowania Archiwum królewskiego, metryki koronnej, i ułożenia porządnego jej inwentarza⁵⁾. Stąd poszła i na tem ugruntowała się ogromna znajomość polskiej historii i starożytnictwa, umiejętność oryentowania się w spuściźnie wieków, w przekazaniach przodków i wynajdywania w nich zawsze gotowych wzorów dla terażniejszości, co tak bardzo odpowiadało przekonaniom konserwatywnej szlachty⁶⁾. To było też fundamen-

¹⁾ Votum J. Zamoyskiego... przysłane na piśmie i odczytane na posiedzeniu senatu roku 1587, w czasie bezkrólewia po śmierci Bato-rego. Zob. A. Małecki. Wybór mów staropolskich, świeckich, sejmowych i innych. Wydanie Turowskiego. Kraków 1860, str. 85. — Por. także: Pauli. Pamiętniki do życia i sprawy... Zborowskich str. 204.

²⁾ Nehring, str. 25; Ciampi op. cit. str. 7—8.

³⁾ Nawiasowo zaznaczam, że Zamoyski był siostrzeńcem Jana Herburt z Mizieńca, kasztelana sanockiego, znanego prawnika i historyka pol. XVI. w.

⁴⁾ Wyczerpująco i znakomicie przedstawił tę rzecz prof. W. Sobieski w pracy *Trybun ludu szlacheckiego*. Warsz. 1905. str. 31 nst.

⁵⁾ Archiwum Jana Zamoyskiego t. I. str. 427—432 i 434.

⁶⁾ Heidenstein w „Vita J. Zam.“, *Collectanea vitam resque gestas J. Zam. illustrantia* str. 11—12, pisze o tem: „quae res (uporządkowanie metryki) non solum laudi atque honori, verum etiam usu;

tem popularności starosty bełzkiego w czasie obu elekcji, jego wpływów, przewodniego stanowiska, szybkiego posuwania się w hierarchii dostojeństw. W tej roli archiwisty-historyka, oraz znawcy prawa publicznego, występuje także Zamoyski niekiedy wprost; on np. układał wedle dawnych wzorów dekret elekcji Walezego¹⁾, on w r. 1573. informował senat o przymierzach, „z którymi je ma Korona polska“²⁾, on to na starym dokumencie konfederacji ruskiej z r. 1436, osnuł tekst „konfederacji województwa bełzkiego“ w czasie bezkrólewia przed Henrykiem³⁾, a artykuł elekcyjny „de non praestanda oboedientia“ wywiódł z przywileju króla Aleksandra z r. 1501;⁴⁾ jadąc do Francji po elekta, woził się z Statutem, układał tam pisma prawno-polityczne itd.⁵⁾. Takich przykładów w całej jego dalszej karierze znaleźćby można znacznie więcej.

Że był wielbicielem historii, że ją czytał wielokroć i studiował pilnie, że mecenasował historykom, a nawet później sam nieraz do publikacji historycznych ręki przyłożył, — o tem wszystkim wiemy z jego biografii. Może więc i w epoce Batoryego te jego skłonności nie były tajemnicą i podsunęły przypuszczenie o autorstwie *Komentarzy*?

Za króla Stefana powiał — jak wiadomo — nowy szeroki dech w zakresie badań historycznych, które sam monarcha z całą usilnością popierał. Wtedy to, obok historyków Węgier: Brutusa, Gyulaya i Forcasa, obok naszego Heidensteina, błyszczą nazwiska Orzelskiego, Solikowskiego, Strykowskiego, Bielskiego Joachima, Gwagnina, Sarnickiego, Millera i innych; wtedy po raz pierwszy traktowano ze strony polskiej o udostępnienie badaczom skarbów archiwum watykańskiego⁶⁾.

Podobnie jak Batory, był i Zamoyski gorącym wielbicielem „*Komentarzy Cezara*“, w których się z pasją rozczytywał⁷⁾; ks. F. Birkowski mówi o nim, że nie rozstawał się z Liwiuszem i z Cezarem⁸⁾. Później (około 1591) patronował

postea ei fuit. Tantum enim antiquitatis et omnis Reipublicae usum hinc sibi comparaverat, ut neque nova ulla res postea illi accideret et omnis fere rei gerendae exemplorum summam semper copiam haberet. Zob. Sobieski. *Trybun.* str. 31—32 i 68 i nst.

¹⁾ *Collectanea* j. w. str. 18.

²⁾ Arch. I. str. 23. (na dole) — 24. i przypis 10.

³⁾ Sobieski. l. c. str. 69.

⁴⁾ Sobieski. l. c. str. 191.

⁵⁾ Arch. I. nr. 17. (przypis 1.) — por. także: T. Wierzbowski. *Uchansciana* t. I. str. 198.

⁶⁾ K. Morawski. *A. P. Nidecki*, str. 218 nst. i 228—231.

⁷⁾ Nehring. op. cit. str. 28, Morawski str. 228.

⁸⁾ Fab. Birkowski. Jan Zamoyski, albo na mszy zadusznej za Jmość Pana Hetmana i Kanclerza Koronnego na zamku krakowskim,

kanclerz przekładowi *Historii Liwiusza* Andrzeja Kochanowskiego¹⁾; mamy też dowody, że zajmował się również Sallustyuszem²⁾, że miał u siebie kronikę Długosza³⁾. W planie swej Akademii (1600) przepisał scholarom, prócz Liwiusza, lekturę Herodota, Tucydysesa, Marka Justyna i Sulpicyusza Sewera⁴⁾, a więc i tych wszystkich znał zapewne. Tucydysesem interesował się może nawet więcej, skoro prof. zamojski, Burski, dedykował mu swoją obronę tegoż historyka przed zarzutami Dyonizego z Halikarnassu⁵⁾. W bibliotece Zamoyskiego znajdowały się rękopisy Cezara, Herodota, Florusa, Józefa Flawiusza⁶⁾. Poświęcał dalej uwagę wszelkim pracom i publikacyom, z historią związanym, jak np. kartom operacyjnym Piotra Franka Italusa z wyprawy r. 1579⁷⁾, mapom Polski i Litwy geografa król., Macieja Strubicza⁸⁾, sztychom z wojny moskiewskiej w wykonaniu Włocha Cavallieriego, wedle rysunków St. Pachołowieckiego⁹⁾, itd., itd.; sam potem, w czasie ostatniej swej kampanii inflanckiej dawał robić u głośnego sztycharza włoskiego, Laura Romana, piękne wizerunki operacyi pod Wolmarem, Felinem, Weissensteinem.¹⁰⁾ Z wyprawy

w kościele św. Stanisława Kazanie R. P. 1605. Junii 22., str. 26. („Jednego dnia nie opuścił, aby historyej Liwiusza abo Cezara nie widział“.)

¹⁾ List Andrzeja Kochanowskiego do hetmana, Barycza 1591. u Maciejowskiego. *Piśmiennictwo* pol. I. Dodat. 212—213.

²⁾ W r. 1594. Jerzy Zamoyski poszukiwał po bibliotekach i bibliopolach krakowskich dla hetmana: Sallustyusza i Prisciana. (List Zamoysk. Jerzego z 18/II. 1594. w Ms. Bibl. Zamoy. w Warsz.)

³⁾ Jan Ostroróg, kasztelan poznański. 28. września 1604 odsyła Zamoyskiemu Długosza, pożyczonego od niego (z Ms. Bibl. Zamoy. S. II. T. XV. Pl. 48. nr. 31).

⁴⁾ J. K. Kochanowski. *Dzieje Akademii Zamojskiej*. Krak. 1899—1900. str. 35, 36 i 37.

⁵⁾ Maciejowski. *Piśmiennictwo* t. II. str. 109, przypis 1.

⁶⁾ Maciejowski. t. I. Dodat. str. 305 i nst.; Rkp. Bibl. Ossol. Nr. 2419 str. 67.; Foerster Rich. *Rheinisches Museum* t. 53. (1898) str. 547—574 i Rhein. Mus. t. 55. zesz. 3. str. 435—59; por. też Hahn Wikł. Muzeum (Lwów) 1899 str. 714 nst. i tamże 1900. str. 756 --763.

⁷⁾ Arch. Zamoj. I. str. 362. nr. 346. do Caligarięgo.

⁸⁾ Arch. I. nr. 354 i 355 (z przypis. 6).

⁹⁾ Zob. reprodukcye tych sztychów Arch. II, przed str. 423 i nobilitacya Pachołowieckiego na str. 423, którego Zamoyski przyjmuje do herbu.

¹⁰⁾ Sztychy Laura dołączone są do *Collectanea* itd.; por. o nich Ciampi. Bibliogr. Crit. I. str. 223. nr. 8. i Rkp. Jagiell. Nr. 2418 str. 67 v. — 68 i nst. (listy Piskorzewskiego do Oddutiusa). Wiele też o nich wzmianek w korespondencyi w Ms. Bibl. Zamoysk. z lat 1602—1603.

wołoskiej 1600 r., spisywał znowu dla niego „diarium... una cum figuris diversi cum exercitu Michaelis conflictus“, — niejaki Stanisław Bartholanus z Sandomierza ¹⁾).

Osobiście nie wzdygał się Zamoyski przed podejmowaniem historycznych wydawnictw. Pomijam naturalnie drobiazg familijno-genealogiczny, tzw. *Stemma Samosciorum*, niby album przodków kanclerza, objaśnione krótkimi wierszykami jego pióra ²⁾). Donioślejsze znaczenie mają publikacje materiałów historycznych o charakterze prawnopaństwowym lub ogólnym, dokonywane przez niego, jak: 1) *Scripta inter principem Archiducem Maximilianum etc. et ordines regni...* Crac. 1587. 2) *Pacificationis inter Seren. Domum Austriacam ac Seren. Regem Poloniae et ordines Regni tractatae scripta aliquot...* 1590. 3) *De transitu Tartarorum per Pocuciam anno 1594 epistola ad...* Cardinalem Aldobrandinum ab... Ioanne de Zamoscio. Crac. 1594. 4) *List... J. Zamoyskiego... do Karola Sudermańskiego księcia* ³⁾). Ponadto niektóre wydawnictwa, zwłaszcza pewnych enuncyacji i listów kanclerza, niewątpliwie powstawały za jego wiedzą i wolą, chociaż staraniem innych osób. Renesansowa żądza sławy i osobistego wywyższenia łączyła się tu bezsprzecznie z bystrą oceną czynnika historycznego.

Nakoniec nie od rzeczy będzie wspomnieć o znajomości (około 1590) i korespondencji Zamoyskiego z głośnym na owe czasy historykiem lipskim, Maciejem Dresserem, który miał zamiar poświęcić czynom polskiego mecenasa jakieś dziełko historyczne ⁴⁾).

IV.

Dałem umyślnie ogólny przegląd znanych mi zainteresowań Zamoyskiego dla historii i łączących się z nią prac przygotowawczych, czy pomocniczych, aby na takim tle poruszony przede mną problem tem jaśniej mógł się uwypuklić.

Teraz trzeba zapytać, czy — mimo wszystko, mimo to całe zainteresowanie, — Zamoyski porwał się istotnie na Cezarowe przedsięwzięcie pisania historii o wypadkach, których sam „maxima pars fuit“. Nie bez słuszności przypuścić można, że taka

¹⁾ List Bartolana do Zamoysk. (Sandomierz 7-go grudnia 1600.) w Ms. Bibl. Zamoyskich.

²⁾ Por. *Stemma Samosciorum ab Ill. Heroe Ioanne Zamoscio conscriptum et filio dedicatum*. Samoscii A. D. 1609. Przedmowa Adama Burskiego, wydawcy.

³⁾ Arch. Zamoysk. t. I. Przedmowa wydawcy Dra W. Sobieskiego na str. VII.

⁴⁾ Korespondencja z M. Dresserem w Ms. Bibl. Zam. (listy z 12/XI. 1591, 24/IV. 1594, 8/I. 1598) i list Dressera do Tomasza Zamoyskiego w *Collectanea* j. w. str. 297—306.

myśl sprostania Cezarowi wydawać się musiała kanclerzowi czemś naprawdę wielkiem, czemś szczególnie pociągającym, z uwagi na urok wszelkiego naśladownictwa klasycyzmu. Jakby w odczuciu tego, pisał do niego historyk Brutus w r. 1582: „Jedno ci jeszcze zostawało (na co nie pozwalają Ci wielkie i ważne sprawy publiczne, które cię pochłaniają), abyś przez wydanie własnych pamiętników o twych czynach, pokazał, że było dziełem tej samej cnoty i tego samego geniuszu: spełniać czyny, godne przekazania potomności i zarazem stworzyć talent, godny opisywania tych znakomitych czynów“. Ale ponieważ — dodaje zaraz Brutus — losy nie pozwalają hetmanowi na spełnienie tego dzieła, przeto on gotów jest go wyręczyć¹⁾.

Tymczasem jednak uprzedzono myśl Włocha: w r. 1584 ukazały się *Komentarze o wojnie moskiewskiej* Heidensteina.

Wróćmy atoli do sejmu w bezkrólewie roku 1587. i jego sądu nad księgą Heidensteina. Zjednoczona opozycja przeciw Zamoyskiemu, idąca wówczas ławą na niezwykłego dotąd powiernika zmarłego króla, wśród całego szeregu zarzutów i żądań, domagała się także oficjalnej konfiskaty „komentarzy“²⁾. Pojawiła się wersja o autorstwie kanclerzowem, to znowu o jego poprawkach. Wtedy to Zamoyski wystąpił z gorącą obroną książki, na której mu widocznie bardzo zależało³⁾. Podnosił, że przecież komentarze te „nie mają nic do dekretów i sprawy panów Zborowskich“, że owszem niektórych z nich wspominają godnie i z wielką ich sławą. Przestrzegał, że jeśli chcą w ten sposób dzieło zniweczyć, to gotowi sprowadzić coś wręcz przeciwnego, bo „mamy tego wiele przykładów, że te rzeczy, które zatłumiać chciano, dłużej trwały (od) niektórych“⁴⁾. Nie obeszło się i w tej obronie bez powoływania się na starożytność, co zgoła inaczej w takich razach postępowała. Gdy Ciceró wydał *Fochwałę Katona*, Cezar, choć był nieprzyjacielem Katonowi, „przecie nie zatłumiał tych ksiąg, choć mógł, ale napisał inne przeciw niemu, które nazwał *Anti-Catonem*. A znowu Antoniuszowi na nic nie zdało się przesładowanie *Filippik* Ciceronowych, które owszem przetrwały i „dzisiaj mamy caluchne“⁵⁾. Bo nic książek nie zagubi nigdy, chyba „sama veritas“. Podkreśliwszy blizki stosunek Batorego do pracy Heidensteina, — o czem już wyżej wspominałem — żądał, aby dzieła tego niesprawiedliwie, bez docho-

¹⁾ Io. Michaelis Bruti. *Selectarum epistolarum libri V.* (Crac. 1583). Przedmowa dedykacyjna do Zamoyskiego, zwłaszcza od słów „Una te manebat laus...“, karta 6 v.—7 r.

²⁾ Nehring str. 25.

³⁾ Ibid. str. 25—27; Małecki. *Wybór mów staropolskich* j. w. str. 84—86 i Pauli op. cit. str. 197 i nst.

⁴⁾ Małecki str. 85.

⁵⁾ Tamże.

dzeń i dowodów prawdy, nie potępiano. Jeśli ktoś dojrzał tam jakiejs niewłaściwości, to „za napomnieniem i ukazaniem obłądzenia, może być poprawiono“; jeżeli zaś „nie tak dokładnie się ktoś (o kim) wspomina i nie z taką, jako miało być, ozdobą“, — to albo niech inny autor o tem obszerniej się rozpisze, albo ten sam „za daniem informacji“ w drugim wydaniu rzecz uzupełnić może; „bo to nie nowina i wtóra i trzecia edycja i bywa pospolicie pośledniejsza auctior“. Pierwsza edycja może być usunięta tylko przez drugą, bo jeżeli będzie druga, to pierwszej, dawniejszej, nikt już nie kupi. „A jeśli edycja nowa nie będzie, proskrypcya temu nie radzi, aby to zahamować miała, bo tego już dosyć u obcych narodów“¹⁾.

Starął się również kanclerz określić w tej obronie swojej istotę „komentarza“, któremu nie można stawiać żądań zbyt wielkiej ścisłości i dokładności. „... Nie jest to historia zupełna“ — pisał — ale komentarze, których ta jest natura i tem są różne od historii, że krótko w nich dla pamięci rzecz bez rozszerzenia się pisze, skąd zasię mieć kto może materją albo pochop, szerzej i ozdobniej o tej rzeczy pisać“²⁾. Definicya, jakby stworzona na podstawie lektury Cezara, — a prawie że powtórzona z przedmowy Heidensteina do „Komentarzy moskiewskich“; trafności jej trudno zaprzeczyć!... Kończy Zamoyski swoją gorącą apologię wezwaniem, aby nie dopuszczano krzywdy, bo taką konfiskatą „jednobyśmy jakąś malevolentiam przeciw sprawom i postępkom pana naszego i zazdrość jakąś przeciwko sobie pokazali i przywodzili zacne sprawy i sławne rzeczypospolitej naszej w wątpliwość...“³⁾.

Cały, energiczny i napierający ton tej obrony świadczy niewątpliwie, że między Zamoyskim a „komentarzami o wojnie moskiewskiej“ zachodził rzeczywiście jakiś bliższy związek; a i samo to definiowanie „genre'u“ komentarza, wyprowadzanie obrony z samych założeń dzieła, — jest do pewnego stopnia znamienne. Trudno jednak na takich tylko podstawach upierać się przy autorstwie Zamoyskiego.

Z świadectw ludzi współczesnych możnaby wprawdzie przytoczyć jeszcze jedno, ale i to bardzo oględne i niezdecydowane, a nadto wyszło ono z pod pióra uczonego, który w podobnych wypadkach nieraz się mylił. Mam tu na myśli opinię historyka francuskiego, Jakóba Thuanusa, w dziele „De vita sua“. Powiada on tam, „że Komentarze o wojnie moskiewskiej, które pod imieniem Reinholda Heidensteina, sekretarza królewskiego, uchodzą, bardzo wykwintne i bardzo szczegółowo pisane, albo przez samego Zamoyskiego napisane były, albo przez biegłego łacín-

1) Str. 86.

2) Tamże.

3) Str. 86.

nika, który je za dyktowaniem Zamoyskiego układał lub też z jego zapisków“¹⁾). Ten sam więc Thuanus, co odsądzał Zamoyskiego od autorstwa pracy „De senatu Romano“, przypisując ją Karolowi Sigoniuszowi, wynagradzał niejako równocześnie kanclerza przyznaniem mu znakomitego dzieła historycznego.

Tyle współcześni. Z badaczy późniejszych, jeden prof. Nehring zajmuje się tą sprawą, i to tylko ubocznie²⁾). Przytoczywszy zdanie Thuanusa, dodaje od siebie: „Z tem wszystkim nie ulega wątpliwości, że Zamoyski na pisanie pamiętników Heidensteina wpływał, tylko nie w tym stopniu, jak się to współczesnym wydawało“³⁾). Dopiero w rozdziale „Uwagi krytyczne nad pismami historycznymi R. Heidensteina“, określa dokładniej „wpływ“ kanclerza, i to raczej na „Księgi historii polskiej“ (I—II, VIII—XII), niż na same „komentarze moskiewskie“⁴⁾).

Postaram się obecnie, dzięki nieznanemu dotąd materyałowi, rozjaśnić nieco kwestyę stosunku Zamoyskiego nie tylko do „komentarzy“ Heidensteina, ale, co ważniejsza, do jego *Historji*; pozwoli mi to równocześnie ustalić do pewnego stopnia daty powstawania tego właśnie dzieła.

V.

Wśród olbrzymiej korespondencji Zamoyskiego, zebranej w bibliotece Ordynacji hr. Zamoyskich w Warszawie, znalazłem trzy listy, czasowo dosyć od siebie odległe, a rzucające pęk światła na omawianą kwestyę⁵⁾).

¹⁾ Nehring str. 27—28. Autor powołuje się tu na wydanie frankfurckie dzieła Thuana z r. 1628 str. 716; nie znalazłem jednak na wskazanem miejscu tej wzmianki. Widocznie odsyłacz jest mylny.

²⁾ Jest jeszcze artykuł Sew. Gołębiowskiego (Gazeta Warsz. 1853, nr. 276) o »Zasługach literackich J. Zamoyskiego«, w którym autor również przypisuje Zamoyskiemu autorstwo »Komentarzy moskiewskich« i to na podstawie listu do Tylickiego, który poniżej cytuję. (Zob. Grochowski W. Tygod. ilustr. 1871. T. I. str. 127—130 [artyk. o Heidensteinie]). Gołębiowski ów list podobno nawet przytacza. Niestety dotyczących numerów »Gazety Warsz.« w bibliotekach lwowskich zupełnie brakuje; sam artykuł jest dzisiaj całkiem zapomniany, tak że właściwie nie uprzedza wyników mojej rozprawki.

³⁾ Nehring str. 28.

⁴⁾ Op. cit. str. 54 i nast.

⁵⁾ Całkowite odpisy tych listów zaginęły mi, wraz z innymi materyałami, w czasie obecnej burzy wojennej. Zachowały się tylko najważniejsze wyimki z nich i streszczenia, które tu podaję; poza tem, co tu wypisuję, nie zawierały te listy napewno nic dla tej kwestyi istotnego. Listy te czytał już przede mną prof. Sobieski, pierwszorzędny znawca

Już pierwszy z nich pisany przez Zamoyskiego do sekretarza W. K. Tylickiego, z Bełza, 8. kwietnia 1585, wprowadza nas odrazu na właściwą drogę.

„Zaraz od tego — pisze kanclerz w związku z początkiem listu — przystąpię do poprawy *Commentariorum Moskiewskich* i jednym impetem dyktować będę i te dwie lecie po Wojnie. Które będą mogły, będą się zdało, poleżyć, ale za świeża lepiej je naterminować. Co sprawiwszy, Reinholda pošlę tam do Krakowa i zaraz druku będzie mógł dojrzeć. Interim o jurgielt staraj mu się, W. M.“.

Z listu tego wyciągnąć należy następujące wnioski: 1. Na wiosnę 1585 r. zamierzał zabrać się kanclerz do poprawy „*Pamiętników moskiewskich*“, których drugą edycję pragnął wygotować. Z poprawionym tekstem miał następnie Reinhold wyruszyć do Krakowa i przypilnować druku. Ponieważ, jak zaznaczyłem poprzednio, Heidenstein istotnie w sierpniu 1585 r. bawił w stolicy Polski, przygotowywał to drugie wydanie, porozumiewał się z królem i t. d.¹⁾, — zatem wspomnianej poprawy „*Komentarzy*“ mógł Zamoyski dokonać w czasie między kwietniem a sierpniem 1585 r.²⁾ 2. Kanclerz donosi Tylickiemu, że skończywszy

tych czasów. W artykule swoim o Heidensteinie w W. Encyklop. ilustr. T. 27—28, str. 571—72, czyni o nich małą wzmiankę i z treści ich wysnuwa (ogólnikowo i stosownie do szczupłych ram artykułu) kilka uwag o współpracy hetmana i czasie pisania »*Historyi*«. Swoją drogą, rozprawkę moją napisałem w całości, nie znając artykułu prof. Sobieskiego, i uzupełnienie niniejsze oraz wzmianki o tym artykule dodałem już po korektach, w ostatniej chwili przed odbiciem na czysto. Listy znajdują się pod sygnaturami bibliot.: 1) Bibl. Zamoysk. Ser. I. T. I. p. I. Nr. 5. 2) S. I. t. VII. p. 64. nr. 2. i 3) S. II. t. XI. p. XXXVII. nr. 3.

¹⁾ Por. wspomnianą relację J. M. Brutusa z 13. VIII. 1585, (Nehring str. 24).

²⁾ Trudno dziś rozstrzygnąć, co się stało z tym tekstem powtórnej edycji *Komentarzy moskiewskich*, poprawionych przez Zamoyskiego. Samo wydanie z r. 1585 nie doszło do skutku. Drugie wydanie „*Komentarzy*“ w Bazylei (u Konrada Waldkircha) 1588 r. i trzecie wydanie, przy *Polonii* M. Kromera, w Kolonii (u Birckmanna) w 1589 r., — są identyczne z wydaniem I-szem, krakowskiem z r. 1584 i nie wykazują żadnych zmian. Pewne odmianki i wtręty lub wypuszczenia, a więc tekst do pewnego stopnia zmieniony czy poprawiony, spotykamy dopiero w „*Komentarzach moskiewskich*“, wydrukowanych jako III—VI ks. „*Rerum Polonicarum libri XII*“ z r. 1672. Charakteru tych odmian szczegółowo nie studyowałem, odniosłem jednak wrażenie, że nie jest to ów tekst, poprawiany w r. 1585 przez Zamoyskiego, a zmiany poczynione przez autora, czy syna-wydawcę, wynikły raczej z konieczności

poprawianie Komentarzy, zanim wyśle Heidensteina do Krakowa, „jednym impetem dyktować będzie i te dwie lecie po wojnie“, tj. dzieje lat 1583 i 1584, stanowiące dzisiaj treść części księgi VII-mej *Historji polskiej* Heidensteina (do str. 227 wydania z r. 1672). Przybywa tedy niezaprzeczone świadectwo, że Zamoyski jest współautorem dzieła „Ab excessu Sigismundi Augusti Rerum Polonicarum libri XII“, o czym dotychczas w tej formie nie wspomniano. 3. Ale i na *Komentarze Moskiewskie* pada stąd niedwuznaczne światło. Wszak owe „dwie lecie po wojnie“, to dalszy ciąg „Komentarzy“. Tak tylko a nie inaczej, określić się je musi na podstawie brzmienia listu kanclerzowego. Wogóle Zamoyski wyraża się tutaj i o „Komentarzach“ i o ich „dalszym ciągu“, jak o swojej pracy, jakby to on właśnie był głównym ich autorem, a ów „Reinold“ jakimś pomocnikiem, czy sekretarzem. Tego rodzaju interpretację wyczuwa się bez wątpienia. W takim zaś razie należy do „Komentarzy“ przykładać tę samą miarę, co do „Historji“, należy oba dzieła postawić na tej samej linii¹⁾.

Drugi list pochodzi od Heidensteina, a datuje się z 17. września 1593 r., a więc o 8 lat później. Dopytywał się widocznie Zamoyski poprzednio swego ulubionego sekretarza, co sły chać z historyą, skoro ten odpowiada mu dość obszernie, a z pewnością rezygnacją: „De historia ut dicam, quae res est, in dies... negotium fieri video“. Robota mu nie idzie; w Prusiech pracować nie mógł. Teraz, kiedy już myślał, że trochę wytchnie, został na ostatnim sejmie starogrodzkim (pruskim) wyznaczony wraz z podkomorzym malborskim, Schenkiem, do przeprowadzenia ugody między stanami pruskimi i do rewizji i korektury prawa pruskiego. To zabierze mu prawdopodobnie całą zimę. „Historia sane legibus cedere interim necesse habebit. Vere M-am V-am confirmare possum“ — zapewnia Zamoyskiego — „ita ab initio constitutum me habuisse, ut post Martini ad M-am V-am excurrerem et per integram hiemem, cum operam meam M. V. navarem, tum quae coepta a nobis

przystosowania „Komentarzy“ do całości dzieła i nie przedstawiają żadnego donioślejszego znaczenia. Dodatkowo notuję, że przed kilku laty, przy zgoła innej pracy, wpadły mi w ręce w Bibliotece Baworowskich we Lwowie, w jednym z tamtejszych rękopisów, jakieś luźne arkusze (jeden czy więcej, nie pomnę) drukarskie, jakby korekty, *Komentarzy Moskiewskich*, z poprawkami na marginesach. Obecnie odszukać ich nie mogę, gdyż ważniejsze rękopisy Bibl. Baworowskich spakowane i wywiezione do Krakowa, są w tej chwili niedostępne dla pracowników. Czyżby to jednak były owe poprawki własnoręczne Zamoyskiego lub króla Stefana z r. 1585?...

¹⁾ Co do »Komentarzy« stwierdza to już Sobieski. Encykl. I. c str. 571—572.

essent, apud M-am potius V-am prosequeretur“. Obiecuje wreszcie, że chociaż na razie przybyć nie może, — „sed ita res meas componam, ut iustum aliquod tempus cum M. V. esse possim“.

Z listu tego dowiadujemy się tedy: 1. że praca nad *Rerum Polonicarum libri*, których księgę VII-mą „dyktował“ hetman częściowo jeszcze w r. 1585, zajmowała dalej żywo Zamoyskiego i jego sekretarza (w r. 1593), 2. że Heidenstein także sam pracował nad dziełem, skoro donosi np. swemu mecenasowi, że w Prusiech nic nad nim robić nie mógł, 3. że całą zimę z 1593/1594 miał zamiar Heidenstein przepędzić w Zamościu, aby raczej u Zamoyskiego (potius apud M-am V-am) i pod jego okiem prowadzić dalej dzieło, które przez nich obu zaczęte zostało i aby być w tem pomocą swemu zwierzchnikowi. Niestety okoliczności nie pozwoliły mu na to; obiecywał jednak przybyć napewno później.

Współpracownictwo, aktywna rola Heidensteina jest w powyższym liście już silniej przez niego samego zaakcentowana. W liście do Tylickiego z r. 1585 wygląda on raczej na „sekretarzyka“, co spisuje „dyktando“; tutaj charakter współtwórcy występuje jasno, chociaż osobistość kanclerza zachowuje swą rolę przeważającą. Nasuwa się również uwaga, że „Historya“ postąpiła przez tych kilka lat widocznie nieznacznie, skoro wciąż pisze się jeszcze o „początkach“. Jasne to zresztą wobec przejść i zajęć kanclerza właśnie w tych latach (1586—1592).

Trzeci z wspomnianych listów, pisany przez Heidensteina do Zamoyskiego, znowu po latach 6-ciu, z Zajączkowa 21. lipca 1599, przynosi wreszcie pocieszające wieści o postępach „historyi“.

„... Quemadmodum M-a V-a voluit, in historia totus versor. Nihil quidem M-ae V-ae adhuc scripti mitto, vel recte mittere me posse puto...“. Bo ani nie oddałby tego spokojnie posłańcowi, ani też „tempora“ nie oszczędziłyby im przykrości, gdyby tak rękopis dostał się przypadkiem w niepowołane ręce. Pokaże mu sam na najbliższym sejmie. Prosi obecnie o *Kronikę* Bielskiego, „cuius hic nullam copiam habere possum, a me autem ad res superiorum interregnorum ab excessu Sigismundi Augusti expetitur“. Prosi również o „exempla legationis ante conventum Kolensem (w Kole) in Austriam missae, mihi autem aliquando ab Ill. D. V. demonstratae“.

Wnioski: 1. W r. 1599 pracuje Heidenstein sam na dobre nad historią, stosownie do woli kanclerza; porozumiewa się z nim jednak, obiecuje przywieść rękopis do odczytania, czy poprawy. Zamoyski ze swej strony dostarcza historykowi materiałów, t. j. dokumentów źródłowych i dzieł pomocniczych. 2. Pracuje w tym czasie Heidenstein nad księgami I i II *Rerum Polo-*

nicarum, gdyż zajmują go dzieje bezkrólewi po śmierci ostatniego Jagiellona (1573 i 1575), po szczególe np. zjazd w Kole (15. października 1572)¹⁾.

VI.

Udowodniwszy tedy, że Zamoyski był rzeczywiście w spółpracownikiem Heidensteina w dziele *Ab excessu Sigismundi Augusti Rerum Polonicarum libri XII*, a po ludzku sądząc, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, i współautorem Komentarzy o wojnie moskiewskiej, należy jeszcze określić rozciągłość i rodzaj tego współpracownictwa.

Co się tyczy rozciągłości, — to prócz wciągnięcia „Komentarzy moskiewskich“, które — jak sędzę — w całości pod znakiem tego współpracownictwa pozostawały, a i w „*Rerum Polonicarum*“ stanowią, jak wiadomo, księgi od III—VI, — przyjąć należy fakta następujące:

1. Jak wynika z listu do Tylickiego, podpadają pod współautorstwo Zamoyskiego dzieje lat 1583 i 1584, opowiedziane w części księgi VII *Rerum Polonicarum*, do str. 227.²⁾ Dyktował je Zamoyski w lecie 1585 r. 2. Około roku 1593 (między 1593—1599)

¹⁾ Chodzi tu prawdopodobnie o zjazd Uchańskiego wielkopolski w Kole pod powyższą datą, przed elekcyą Walezego. Gdyby jednakże wzmianka ta odnosiła się do głośnego zjazdu wielkopolskiego w Kole za Zygmunta III, z końcem 1590 r., skierowanego przeciw Zamoyskiemu (stanowczo tego rozstrzygnąć nie mogłem wobec braku wiadomości [i w tekście Heidensteina] o jakimś poselstwie do Austrii przed którymkolwiek z tych zjazdów) — w takim razie byłoby to dowodem, że w r. 1599. opracowywał Heidenstein również IX-tą księgę swej *Historii*. — Sobieski. Encykl. I. c. str. 572 oświadcza się także za księgami I—II.

²⁾ Księga VII opowiada wypadki od sejmu warszawskiego z końca 1582 r. do śmierci Batorego w grudniu 1586 (a więc lata 1583, 1584, 1585, 1586); większa część, do str. 227, obejmuje właśnie lata 1583—1584 włącznie, będące w mowie. Nehring pisze o tej księdze (str. 48), że „wogóle pod względem formy dziejopisarskiej jest najsłabsza; że w innych księgach nie razi takie mnóstwo drobnych przedmiotów, szybko po sobie ledwie kilku wierszami zbywanych...“. Wprawdzie Nehring odnosi to, zdaje się, głównie do tej części księgi, która poczyna się właśnie od str. 227 (a więc obejmuje dopiero lata 1585 i 1586), kto wie jednak, czy i w tej części nie współpracował Zamoyski i czy pośpiech w dyktandzie nie odbił się tak niekorzystnie na kompozycji księgi VII. ? A może przeciwnie, tę część drugą (od str. 227) skleił sam Heidenstein bez materiałów i komentarzy Zamoyskiego, gdy tymczasem część I-sza księgi VII-mej, lepiej opracowana, jest istotnie owocem współtworzenia ich obydwóch?

pracował prawdopodobnie Heidenstein wraz z Zamoyskim, u hetmana w Zamościu, nad dalszym ciągiem rozpoczętego wspólnie dzieła. Praca ta odnosić się może do ksiąg VIII. i IX. „*Rerum Polonicarum*“, opisujących bezkrólewie po Batorym i początki panowania Zygmunta III, do listopada 1592¹⁾. 3. W r. 1599 zaopatrywał Zamoyski Heidensteina, opracowującego księgi I—II *Rerum Polonicarum* w potrzebne mu materiały historyczne, a zapewne i poprawiał później tekst tych ksiąg.

Jakżeż jednak pogodzić przytoczone wyżej fakty o współpracownictwie kanclerza i wogóle o pracy nad „Historią“ w latach 1585, 1593, 1599, — z słusznym niewątpliwie dowodzeniem prof. Nehringa, że księgi VII—XII, a na każdy sposób VIII—XII pisane były przez Heidensteina między rokiem 1616 a 1618, zaś księgi I—II najwcześniej „niewiele po roku 1611, a być może, że dopiero, kiedy dwór opuścił (tj. 1612/13)“²⁾. Dowody z tekstu samego, przytaczane przez Nehringa, — przemawiają bezwarunkowo do przekonania³⁾.

Pozorna ta sprzeczność zniknie, jeśli objaśnimy, na czym właściwie polegało współautorstwo Zamoyskiego i jaką była przypuszczalnie technika pracy samego Heidensteina. Przypominam klasyczne miejsce z listu do Tylickiego, które pozwala wnikać w warsztat całej roboty. „Zaraz od tego przystąpię do poprawy Commentarzów Moskiewskich i jednym impetem dy-

¹⁾ Księga VIII obejmuje czasy od śmierci króla Stefana, mniej więcej do września 1587 r. (Zborowscy zajmują Stobnicę), a więc niepełna rok; księga IX jest dalszym ciągiem tego opowiadania aż do listopada 1592 (a więc reszta 1587, cały 1588, 1589, 1590, 1591, większa część 1592). Nieproporcjonalnie obszerne traktowanie wypadków bezkrólewia po Batorym w księdze VIII, — wskazuje niechybnie na współpracownictwo hetmana, który te rzeczy, jako główny ich aktor, mógł opowiadać z prawdziwą predylekcją, lubując się w szczegółach. [Księga X zajmuje się wypadkami od końca 1592 do końca 1595 (a więc 1593, 1594, 1595), do pogromu i stracenia wołoskiego Rozwana; księga XI traktuje o latach 1596 do lutego 1600. Możliwe, że i rzuty tych ksiąg (XI-tej w części) powstały przy współudziale Zamoyskiego przed r. 1599, chociaż opracowane one były znacznie później (Nehring str. 35). Księga VIII, moim zdaniem, powstała wtedy prawie napewno!].

²⁾ Nehring op. cit. str. 35 i 37.

³⁾ Są to wzmianki przy wymienianiu pewnych osób o ich późniejszej (niż wypadki opisywane) karierze, godnościach, śmierci. Np. (str. 34) w księdze VIII. pod r. 1587. o Mikołaju Wolskim — praefectus Krzepicensis, **nunc** Marschalcus regni“, a marszałkiem kor. był Wolski od r. 1615 do 1630, lub w księdze X. o Gembickim „maior tum regni secretarius, Archiepiscopus nunc Gnesnensis“ itd, a prymasem został Gembicki w r. 1615 i był nim do 1624 itd. itd.

ktować będą i te dwie lecie po wojnie. Które będą mogły, będą się zdało, poleżyć, ale za świeża lepiej je naterminować". A więc: Kanclerz dyktował Heidensteinowi; naturalnie nie tekst gotowy, opracowanie zupełne, ale jedynie główny szkic przedstawienia rzeczy, zasadnicze punkty, wypadki i fakta, odrazu niewątpliwie w odpowiednim oświetleniu i w takim ujęciu, jakie — zdaniem jego — było pożądane. W ten sposób rozumieć należy wyrażenie „naterminować“, które jest równoznaczne z wyrażeniem: naszkicować. Jednym słowem, Zamoyski dawał szkic, a Heidenstein, sam człowiek o wybitnej indywidualności pisarskiej i wielkich zdolnościach, miał rzecz później opracować tj. rozwinąć, wszechstronnie uzupełnić wskazanymi i dostarczanymi mu przez kanclerza materiałami, prosto nadać jej te wszelkie cechy formalnego, stylistycznego wykończenia, które składają się na pojęcie dzieła gotowego. Autorem w popularnym tego słowa znaczeniu był Heidenstein, de facto współtworzyli obaj.

Taką formę współpracy uważam w stosunku tych dwóch ludzi za typową. Na podstawie listu 2-go, a zwłaszcza 3-go, można wprawdzie przypuszczać, że z czasem wyrobiła się i druga forma, tj. Heidenstein częściami rzecz odrazu opracowywał¹⁾, a Zamoyski następnie odczytywał, poprawiał i ewentualnie zwracał pewne rozdziały, czy ustępy, do przeróbki. Ale i w takim wypadku historyk nasz trzymał się niewątpliwie a priori wytycznych kanclerza, korzystał obficie z otrzymanych od niego wprost lub za jego pośrednictwem dokumentów oświetlających: aktów publicznych listów, broszur, nawet notatek i zapisków osobistych²⁾.

Praca Heidensteina trwała niewątpliwie długie lata. Słuszność ma prof. Nehring, podając, jako daty pisania *Rerum Polonicarum* lata mniej więcej od 1611—1618, — lecz daty te odnieść należy tylko do ostatniej (czy ewentualnie późniejszych wogóle) redakcyi dzieła. Co najwyżej może trzy ostatnie księgi w całości i samodzielnie były skomponowane i opracowane w tym czasie przez Heidensteina³⁾, chociaż i w to niebardzo chce się wierzyć. Raczej sądzić można, że Heidenstein miał prawdopodobnie szkice i notatki, podyktowane przez hetmana, do całej prawie tej części epoki Zygmuntowskiej, w której Zamoyski wybitną grał rolę. W istocie, może właśnie wskutek tego uzależnienia się od dwóch autorów, praca nad „Historią“ przeciągała się, poszczególne jej części powstawały w odstępach

¹⁾ Por. Sobieski l. c. str. 572.

²⁾ O tem korzystaniu z materiałów publicznych i prywatnych Zamoyskiego, mówi zresztą i prof. Nehring, str. 54 i nast.

³⁾ To jest ks. X. (1592—1595), ks. XI. lata 1596 do lutego 1600 i ks. XII. lata: 1600 do końca 1602, (por. co do tego przedmowę Heidensteina do 3-ch ostatnich ksiąg, podaną u Nehringa str. 35—37).

czasu dosyć znacznych, ulegały przeróbkom, uzupełnieniom. Ogółem — powiedzieć można — znakomite to dzieło Zamoyskiego i Heidensteina tworzyło się (wraz z „Komentarzami moskiewskimi“) prawie przez lat 36¹⁾.

Wobec tej, stwierdzonej wyżej, współpracy kanclerza, w innym świetle stają obecnie słowa prof. Nehringa, że „Zamoyskiemu winien nasz historyk najobfitszy materyał i najtrafniejsze skazówki“, że „Księgi historii polskiej są w wielkiej części osnute na papierach z kancelaryi Zamoyskiego lub na jego ustnych rewelacyach“²⁾. Nie zdziwi nas też, „że zdarza się nieraz napotkać w papierach, wyszłych z pod pióra Zamoyskiego, wyrażenia, zwroty lub myśli, któreśmy czytali w Heidensteinie“³⁾, ani nie wyda nam się czemś niezwykłym, jeśli skontatujemy, że całe ustępy w „Historyi“ żywcem są wzięte z urzędowych dokumentów kancelaryi królewskiej i archiwum⁴⁾.

Jak daleko sięgnęło w szczegółach to współpracownictwo Zamoyskiego, w jakim stopniu sądy jego i zapatrywania różnorodne, jego cała polityka i dążności indywidualne, — znalazły wyraz i odbicie w dziełach Heidensteina, w jakiej mierze korzystał on z materyałów, dostarczonych przez kanclerza, — oto pytania wielkiej wagi, których rozstrzygnąć tutaj ani nie mogę, ani nie chcę. Skrupulatny historyk, korzystając z obfitszych dziś znacznie, niż za dni Nehringa, „Zamoscianów“, — może mieć w tym względzie dużo ciekawego do powiedzenia.

Lwów.

Dr. Stanisław Łempicki.

Ku czci Jana Sobieskiego poemat dalmatyński XVII w.

W czasie pobytu mego w Dubrowniku w lecie przed wojną, zetknąłem się z wybitnym pisarzem dalmatyńskim Videm Vuletichem Vukasowiczem, który zwrócił moją uwagę na poetę, współczesnego Janowi Sobieskiemu, Petara Kanavelovicza; zwyczajem późniejszym wśród szlachty dubrownickiej, zmienił on swoje rodowe nazwisko na lepiej brzmiące, jak się wówczas zdawało, z włoskim zakończeniem, na Pietro Canavelli. Chociaż i to być może, że zesławiańszczone włoskie rodziny, zamieszkujące Rzpłą Dubrownicką i jej okolice, do włoskiego nazwiska dodawały koń-

¹⁾ Heidenstein zamierzał (około 1617 r.) opracować jeszcze czasy Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta oraz ciąg dalszy rządów Zygmunta III (rokosze, wyprawy moskiewskie); niestety dzieła tego w późnych latach nie zdołał już dokonać. (Nehring loc. cit. str. 36—37).

²⁾ Nehring str. 54.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże str. 59 i nast.